



www.parafia-wierzenica.pl



Wierzeniczenia

2 [178] 2023





Na dzień Wielkiego Czwartku i poranek Wielkiej Nocy

W ciągu roku liturgicznego najważniejszy jest okres wielkanocny. To właśnie wtedy Kościół w liturgii odczytuje piękne teksty „Dziejów Apostolskich”. Przyznam szczerze, że żadna lektura tak dobrze nie działa na moje kapłańskie usposobienie jak właśnie lektura „Dziejów”. W różnych innych chwilach też lubię wracać do tych tekstów. Przypominam sobie wtedy na czym polegać powinno gorliwe nauczanie w Kościele. W centrum nauczania, odniesieniem jest Jezus Chrystus Zmartwychwstały Zbawiciel, wszystko inne tylko jest tłem, kontekstem każdej katechezy. Ze wstydem łapię się jak potrafię mówić o wielu sprawach spychając jakby na margines Jezusa. Potem się dziwię, że ludzie nie poznawszy Jezusa, nie przyjąwszy Go do serca, nie rozumieją Jego Kościoła.

Sprawa zmartwychwstania Jezusa jest kluczową. Przed zmartwychwstaniem uczniowie słuchali Jezusa, chodzili za Nim, podziwiali Jego czyny, kłócili się między sobą przy Nim, na pewno też go kochali i szanowali. Ale w godzinie próby to nie wystarczyło. Zwiali gdy Jezusa zatrzymano i nie zrobili nic później by Mu pomóc, a przecież też mogli zmobilizować pewną ilość osób i stawić się za Jezusem przed arcykapłanami albo przed Piłatem. Obleciał ich strach o własne życie. Chociaż Jezus mówił o zmartwychwstaniu, oni nie wierzyli w nie. Babskie gadanie, zjawa ducha, podejrzenie, że to może Żydzi ukradli ciało by je sprofanować. Wszystko się zmieniło kiedy w końcu do ich serc doszła ta prawda, że On żyje. Wtedy porzucili strach, obojętność, wtedy zaczęli rozumieć to, czego nie rozumieli wcześniej. Zaczęli też przypominać sobie Jego słowa i wreszcie stały się one dla nich ważne.

Dzisiaj sprawa zmartwychwstania Jezusa rozgrywa się na płaszczyźnie serca człowieka, także mojego serca. Wielu z nas patrzy na Jezusa nie przeżywszy jeszcze Jego zmartwychwstania, nie przeżywszy swojej Wielkanocy. Wiara i zbawienie jest poruszeniem serca. Paweł powie: „**jeśli wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych, jesteś zbawiony**” (Rzymian 10,9). Chodź zatem o moją osobistą odpowiedź i zarazem wypowiedź: wypowiedź mojego serca i moich ust.

Katecheza wielkanocna jest najważniejszą katechezą Kościoła, każdego ochrzczonego, każdego też kapłana osobiście. Właśnie ten najważniejszy skarb zostawili nam wszystkim uczniowie w depozycie Słowa. Jak to osobiście przerabiam?

W „Dziejach” poznajemy odważny ale i rozważny głos apostołów. Piotr powie wprost, bez kluczenia: przybiliście rękami bezbożnych Mesjasza do krzyża i zabiliście (por. Dzieje Apostolskie 2,23) ale nie jest to język (trochę nam znany) triumfalizmu. Zaraz tłumacząc doda: „*bracia działaliście w nieświadomości, tak samo wasi przełożeni*” (tamże 3,17), ta sama obietnica jest dla was i dla waszych dzieci (por. tamże 2,39). To jest język człowieka miłości, który tak dobiera słowa by mówić prawdę ale jednocześnie nie poniżać i obrażać. Myślę, że każdy z nas może się nauczyć wsłuchując się i wczytując w sam sposób mówienia Piotra. On nie tylko chce coś powiedzieć, on chce ludzi pozyskać dla Chrystusa. Dla mnie ta scena jest upomnieniem, by im trudniejszy dla słuchającego temat, tym rozważniej dobierać słowa, bo ja też mam pozyskać, a przynajmniej w punkcie wyjścia mam nie zrazić. Każdy może pomyśleć o swoich rozmowach i swoich spotkaniach z innymi. Jakich słów i jakiego języka brakuje w jego życiu.

Poruszająca jest scena i zawstydzająca, kiedy uczniowie się modlili do Ducha Św. i zaczęła drżeć ziemia. (por. tamże 4, 31). Nawet

Jezus na śmierć skazany

**Miłosierdzie jest przyjęciem
trudnych, nawet niesprawiedliwych
ludzkich wyroków i sądów.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.



gdyby przyjąć, że jest to opis wrazeniowy, to i tak niesamowitym jest to poruszenie. Ludzi poruszyć do żywej modlitwy aby wypowiedzieli swoje uwielbienie. Czy poruszyłem ludzi do tego, czy pokazałem swoje uwielbienie, czy w ten sposób zaświadczyłem? To jest coś innego niż przeżycie takiego, czy innego nabożeństwa. To jest też coś innego niż *odmówienie* pacierza.

Zauważalnym jest też jak uczniowie rozeznawali co robić szukając natchnienia Ducha Świętego. Duch Święty i to piszą „Dzieje”, czasami im wprost czegoś zabraniał. Oni zaś byli temu posłuszni i nie robili tego, przy czym wcale nie chodziło o rzeczy złe. Ciągłe się chwytam jak realizuję swoje pomysły i po troszę ludzę się, że jest w tym asystencja Ducha Świętego. Ile jest niepotrzebnego ludzkiego błędzenia, właśnie dlatego, że człowiek, niby wierzący, niczego w swoim życiu nie rozeznaje i wcale nie szuka natchnień Ducha Świętego.

To trochę takich myśli niedokończonych, nie tylko dla siebie, na tegoroczną Wielkanoc.

x Przemysław Kompf

Droga Krzyżowa

„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”



Każdego roku przygotowuję jakieś nowe rozważania drogi krzyżowej. W tym roku także to uczniłem. Czasami znajduję czyjeś ładne refleksje. Chętnie wtedy z nich

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Miłosierdzie jest dźwiganiem krzyża swoich codziennych spraw i obowiązków, jest realizacją zwykłych powinności.

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

korzystam. Niektóre rozważania powtarzałem w kolejnych latach. Czasami coś zmieniam, poprawiam. Niekiedy coś dodaję, rzadko skracam, tym niemniej pilnuje zasady by rozważania nie były zbyt długie.

Droga krzyżowa z motywem przewodnim miłosierdzia poruszyła mnie mocno. Mam wielkie pragnienie ponownie modlić się słowami tych rozważań. Zastanawiałem się, jak nie raz to czyniłem, nad uzupełnieniem. Doszedłem do przekonania, że nic dodać, nic ująć. Niech tak będzie jak w pierwszej odsłonie. Może kiedyś.

xpk

Wielkopostne niedziele. Nad tym można się zastanowić, to warto zapamiętać

Sześć wielkopostnych niedziel i za każdym razem bogactwo Dobrego Słowa. Czasami zbyt szybko ulatuje ono z naszej pamięci. Spróbujmy przypomnieć sobie krótko najważniejsze przesłania.

W pierwszą niedzielę, ze sceny kuszenia najmocniejszym przekazem wydaje mi się zdanie: „**Nie samym chlebem żyje człowiek ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych**” (Mateusza 4,3). Żeby to rzeczywiście do mnie dotarło, że nie mam być tylko przeżuwaczem chleba. Tydzień później poruszający dla mnie był apostoł Paweł piszący do swego młodego ucznia Tymoteusza „**Najdroższy, weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla**



Jezus po raz pierwszy upada

**Miłosierdzie jest powstawaniem
nawet z największych upadków.**
Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

Ewangelii mocą Bożą” (2 List do Tymoteusza 1,8). Jak łatwo być chrześcijaninem, kiedy odwaga nic nie kosztuje.

Przesłanie trzeciej niedzieli dźwięczy mi w uszach słowami melodii. Jezus w rozmowie z Samarytanką przy studni, mówi: **„Każdy kto pije tę wodę znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wytryskującym ku życiu wiecznego”** (Jana 4,13-14). Jak cudowną jest ta kobieta, która w prostocie swego serca zawołała, to trzeba zrobić: **„daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać”** (tamże 4,15).

Przesłania czwartej niedzieli uderzyły mnie dwa. Oba warte przypomnienia. Pierwsze to pouczenia męża Bożego Samuela, który szukał pośród synów Jessego odpowiedniego kandydata na króla: **„nie tak bowiem jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce”** (I Samuela 16,7). Uczymy się wszyscy Bożych spojrzeń. Powalający jest też Paweł: **„Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”** (Efezjan 5,14). W wymiarze duchowym przypominam śpiącego rycerza.

W piątą niedzielę, kiedy słyszę jakimi słowami siostry Łazarza prosiły Jezusa o przybycie do ich domu, powtżam te ich słowa jako moją modlitwę za chorujących poważnie młodzieńców i dzieci z naszej parafii: **„Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”** (Jana 11,3). Tak Panie, choruj ci, których Ty kochasz!



W Niedzielę Palmową, niedzielę Męki Pańskiej, nie zastanawiam się co powinienem zapamiętać ale znowu się modłę, tym razem myślę Izajasza: **„Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego**

Jezus spotyka swoją Matkę

Miłosierdzie jest serdecznym spotkaniem z ludźmi nie tylko najbliższymi.

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam” (Izajasza 50,7).

xpk

Rekolekcje wielkopostne w parafii w Owińskach i u Sióstr Elżbietanek

Przed pandemią prawie co roku jechałem z rekolekcjami do rozmaitych parafii. Nie wiem, czy wymieniłbym wszystkie miejsca, gdzie prowadziłem nauczanie. Trochę się tego nazbierało, nigdy niczego nie zapisywałem. Pamięć jednak jest ulotna. Do tego trzeba by jeszcze doliczyć całe serie spotkań rekolekcyjnych dla szkół, które kiedyś prowadziłem. Uważam, że dobrze jest pojechać do innego środowiska i zobaczyć jakąś inną wspólnotę kościelną. Jest to sposobność by poznać coś nowego i ciekawego także dla siebie. Przy takiej okazji w parafii w Wierzenicy pojawia się ksiądz, który mnie zastępuje. Dobrze jest móc posłuchać kogoś innego. Zdaję sobie sprawę, że dla niektórych mogę już być męczący. W końcu niebawem będą 24 lata jak jestem w Wierzenicy. Piszę osobno ile rozprowadziłem „Wierzenickich katechez” przy okazji rekolekcji w Owińskach. Napewno dużo w stosunku do liczby mieszkańców.

Punktem wyjścia nauczania niedzielnego w Owińskach była znana, mam nadzieje dobrze parafianom w Wierzenicy, katecheza wielkanocna o zmartwychwstaniu. Lata mijają, a ja niby wierzący ciągle nie uczyniłem Jezusa swoim Panem i Zbawicielem. Nie przyjąłem tego w sercu i nie wyznałem tego ustami (por. Rzymian 10,9). W Wielkim Poście i nie tylko, jest ona powtarzana przeze mnie jako

*Szymon z Cyreny
pomaga nieść krzyż Jezusowi*

**Miłosierdzie jest spieszeniem
z pomocą drugiemu, jest widzeniem
potrzeb innych ludzi.
Jezu Miłosierny przyczyń się za nami.**



najważniejsza w Kościele. O tym w kontekście czytań liturgicznych o świetle i ciemności, widzeniu i niewidzeniu, mówiłem tam w kościele.

W tygodniu wkładam już potem rozmaite segmenty.

W Owińskach odczytywaliśmy wspólnie fragment listu do Rzymian z tym słynnym Pawłowym pytaniem: cóż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej (por. tamże 8,35), dając zachętę do tego by wejrzeć do swojego wnętrza i popatrzeć co mnie dzisiaj oddziela od miłości Chrystusa. Pan Bóg, który kocha daje czas by to co zbędne, to co zalega usunąć i by każdy mógł powiedzieć: nic już mnie nie oddziela od miłości Chrystusowej. Pragniem Ojca jest to by wszystko nam darować.

W drugim dniu we wtorek mówiłem o czytaniu słowa. Też słynne napomnienie Pawła dane swojemu uczniowi Tymoteuszowi.

„Od lat niemowlęcych znasz Pisma święte”. (2 list do Tymoteusza 3,14).

Dla ludzi wiary słowo Jezusa jest ważne, chcą je poznać, rozważyć, zapamiętać w swoim życiu. Nie lekceważą go. Dawałem zachętę, którą słyszeliście w Wierzenicy po stokroć. Czytać, czytać, czytać. Zostawić szmekry w kącie i brać do ręki Pismo św. i nie jesteś ani za stary, ani za młody, ani za mądry, ani za głupi, ani zbyt zmęczony, ani zbyt zapracowany.

Dałem praktyczną ilustrację, czym jest myślenie człowieka Bożego, sięgającego do Słowa i tego który czerpie „natchnienie” z zatrutych źródeł rozmaitej propagandy i medialnych wystrzałów.

Do zastanowienia się, wszystkim rozgrzanym, jak to nazwałem, nie tylko politycznie, przeczytałem fragment 1 listu św. Piotra. Ponieważ i u nas rozgrzanych nie brakuje, zamieszczam go specjalnie osobno.

Każdy czerpiąc z bogactwa Słowa buduje swoje uczniostwo Jezusa.



Weronika ociera twarz Jezusowi

**Miłosierdzie jest łaską bycia
człowiekiem odważnym ale
i rozważnym.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

W ostatnim dniu mówiłem o Kościele jako wspólnocie trudnej miłości. Powtarzałem to co też znacie: Kościół jest święty świętością Jezusa i grzeszny grzechami ludzi, od najskromniejszego wiernego poczynając na papieżu kończąc. Wiedząc, że wszyscy jesteśmy grzesznikami budujemy swoje życie nie na ludziach, choćby nam się wydawało najlepszych. Człowiek, nawet najlepszy, dlatego, że jest słaby i grzeszny, kiedyś może rozczarować, może nas zawieść i wtedy wszystko się wali. Życie swoje budujemy na Jezusie i z Jezusem. Jemu się powierzamy. Oczywiście cieszymy się dobrocią ludzi, dziękujemy za życzliwe gesty, opieramy jednak siebie na łasce Jezusa. Na ludzi się nie obrażamy, jesteśmy pomiędzy nimi i z nimi. Służymy sobie nawzajem. Jesteśmy sobie potrzebi. Każdy też wie jaki jest i jaki powinien być. Obraz realny różni się trochę od idealnego.

W trzy dni tygodnia od poniedziałku do środy prowadziłem też od 9:30 do 10:30 spotkania rekolekcyjne dla podopiecznych Sióstr Elżbietanek w ich jadłodajni w Poznaniu przy ul. Łąkowej. Potwierdzam, ludzie tego nie wiedzą, siostry tam robią fantastyczną robotę. Na pewno tam nie chodzi tylko o talerz zupy, po którą przychodzi codziennie kilkaset osób z miasta. Często są to osoby starsze, schorowane, z niskimi dochodami. Mnóstwo jest też takich, którzy biedę ściągnęli na siebie swoim stylem życia, który wybrali dobrowolnie i bez żadnego przymusu. Dwie różniące się doświadczeniem przeszłości grupy ludzi. Do tego jeszcze ostatnio doszli uchodźcy z Ukrainy. W kaplicy sióstr, tam gdzie w czasie pandemii była przechowywana z powodu przymusowego postoju jasnogórska kopia obrazu Maryi Częstochowskiej, gromadziło się codziennie mnóstwo ludzi. Nawet nie wiem jak siostry to organizowały, bowiem ja tylko przyjeżdżałem na określoną godzinę. Nie sądzę jednak żeby mówiły: jak nie przyjdziecie na rekolekcje, nie będzie zupy.

Drugi upadek Jezusa

**Miłosierdzie jest przebaczeniem
i przeproszeniem, umiejętnością
pojednania.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.



Przesłanie, które dawałem kładło nacisk na kilka wątków. Zapomniałeś o Bogu, Bóg pamięta o tobie. Przypomina ci o swojej miłości. Pragnie twojej miłości. Pragnie twojego dobrego życia. Pomyśl, czym poraniłeś miłość Boga, pomyśl co możesz zmienić w swoim życiu. Czy naprawdę nic nie da się zrobić? Zaakceptuj to czego nie da się zmienić i próbuj zmieniać to co jest możliwe. Małymi krokami. Opowiadałem i to najbardziej chyba poruszało, o życiu ludzi, które uległo przemianie. Jak było kiedyś, jak jest dzisiaj. Mówiłem też że każdy może się dzielić jakimś dobrem. Dawałem przykłady jak to jest możliwe. Po tych spotkaniach zostanie jakiś ślad. Będą one kontynuowane w każdą pierwszą środę miesiąca. Zobaczmy jak to pójdzie. Trochę też spośpiewaliśmy. Sam byłem zdziwiony, że to też zaskoczyło.

Cieszyłem się tymi spotkaniami. Niech Bóg ma w swej opiece tych, przed którymi stawałem.

x Przemysław Kompf

Rozgrzanym nie tylko politycznie ku uspokojeniu i pod rozwagę

Myśl Piotra, któremu jak sobie dobrze przypominam, też nie przyszło żyć w łatwych i spokojnych dla Kościoła czasach. Pomimo oskarżeń, gróźb, pomówień właśnie to pokolenie chrześcijan wydało wspaniałe owoce swojej pracy i gorliwego zaangażowania. Zamiast tracić czas na



słuchanie rozmaitych mędrców współczesności warto sięgnąć do źródła i zobaczyć coś innego. Posłuchać przekazu o pokoju wypowiedzianego w trudnych czasach:

Jezus pociesza płaczące niewiasty

**Miłosierdzie jest zdolnością
podtrzymywania innych na duchu.**
Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

...bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni! Nie oddawajcie złem za zło ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi - aby nie mówić podstępnie. Niech zaś odstąpi od złego, a czyni dobrze, niech szuka pokoju i niech idzie za nim. Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych [są zwrócone], a Jego uszy na ich prośby; oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią. Kto zaś będzie wam szkodził, jeżeli gorliwi będziecie w czynieniu dobra? Ale jeżelibyście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzienia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle (I list Piotra 3,8-17).

opr. xpk

Powstał dodatek do „Wierzenickich katechez domowych” „Z Maryją do Jezusa”

W listopadzie ub. roku w czasie kapłańskich rekolekcji dla ojców duchownych dekanatu (taką funkcję pełnię w dekanacie Czerwonak), mój kolega ksiądz Adam Prozorowski, prowadzący dla nas te rekolekcje, przy chwili wolnej spytał mnie: czy jest jakaś kolejna część „Wierzenickich katechez”. Ktoś mu je kiedyś

Jezus trzeci raz upada

**Miłosierdzie jest podnoszeniem
innych z ich upadków, jest też
dawaniem zachęty do powstawania
z tychże upadków.
Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.**



przyniósł i pokazał. Oceniał je bardzo pozytywnie. Przy okazji tej rozmowy dowiedziałem się, że nie był on jedynym w tym gronie księży, który zetknął się z nimi. Byłem tym mile zaskoczony. Pomyślałem sobie, może rzeczywiście coś trzeba by nowego przygotować.

Od razu przyszedł mi do głowy pomysł by do dotychczasowych katechez dołączyć nauczanie o Maryi, które przygotowałem z okazji nawiedzenia kopii Obrazu Jasnogórskiego w naszej parafii w listopadzie 2021 roku. Trochę rzeczywiście szkoda, by ona została zbyt szybko zapomniana. Okazji by ją przypomnieć jest wiele. W pierwszej wersji chciałem dołączyć ją do dotychczasowej książeczki jako któryś tam jej rozdział. Zauważyłem jednak, że ta część odbiegałaby długością od pozostałych. Dla zachowania proporcji objętości poszczególnych rozdziałów w katechezie o Maryi dokonałem więc pewnych skrótów i wtedy przestała mi się ona podobać. W ten sposób doszedłem do tego by katechezę „Z Maryją do Jezusa” przygotować jako osobny dodatek (II część). W naszej parafii pojawi się on do nabycia przy okazji czuwania majowego. Już dziś zachęcam do sięgnięcia po niego. Przypominam sobie jak mocno prosiłem by właśnie tę katechezę przeczytać w listopadowym wydaniu „Wierzeniczeń” (numerze specjalnym przed nawiedzeniem) w 2021 roku. Cieszyłem się, kiedy spytałem w kościele kto przeczytał i bardzo sporo rąk podniosło się do góry.

Przy okazji dodam, że „Wierzenickich katechez domowych” rozprowadziłem dość sporo. Wierzę, że jest to dobra lekturka dla ludzi



nie obcujących na co dzień z książkami religijnymi. Opracowanie nie jest grube, co myślę jest dodatkową zachętą do tego by przeczytać. Odwiedzając z rekolekcjami rozmaite parafie, a trochę się ich nabierało, za każdym razem proponuję je jako

Jezus z szat obnażony

Miłosierdzie jest pamięcią o własnej i cudzej godności. Jest szacunkiem do siebie i innych.

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

trwały ślad ze spotkań rekolekcyjnych, aczkolwiek nie jest to zapis rekolekcyjnych nauczania.

Ostatnio w tegorocznym Wielkim Poście w parafii naszego dekanatu w Owińskach w jedną niedzielę 20 marca i potem przez trzy dni do środy nabyło książeczkę za dobrowolną ofiarą 300 osób. Rozeszły się wszystkie, które zabrałem. Według rocznika kościelnego, dodać jednak trzeba, niezbyt precyzyjnego, byłoby to 9 % mieszkańców parafii.. Licząc, że parafię zamieszkuje ok. 800 rodzin, procent staje się jeszcze wyższy ok. 35 % rodzin, czyli niemal wszystkie, które były w kościele. Kapłańskim sprytem staram się zachęcić, by nie tylko ludzie wzięli do ręki tę książeczkę ale i ją przeczytali. Nie pozwalałam kupować tym, którzy nie będą mieli ochoty jej czytać. Nie wolno marnować bezcennych egzemplarzy. Ręka osoby, która nabyła „Katechezy” i ich nie przeczytała, po 30 dniach usycha!

Właśnie w kontekście powyższych słów naszemu metropolicie kilka lat temu, kiedy miałem okazję wręczyć mu „Wierzenickie katechezy”, powiedziałem z pewną przekorą: jest to najpoczytniejsza lektura w Archidiecezji Poznańskiej. Nie wiem czy w to uwierzył. Osobiście myślę, że nie byłem daleki od prawdy. W maju przy okazji rozprawienia dodatku, drugiej części „Katechez domowych”, także w naszej parafii będzie okazja do sięgnięcia jeszcze raz po te poprzednie.

xpk

Gdy ktoś odchodzi...

Od początku marca nastąpiła zmiana proboszcza w Parafii Św. Brata Alberta w Koziegłowach. Ks. Tomasz Sobolewski, który od listopada ub. roku zмага się z ciężką chorobą,

Jezus przybity do krzyża

Miłosierdzie jest zdolnością do przeżywania cierpienia, nawet tego najbardziej niezastużonego. Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.



poprosił ks. biskupa o zdjęcie go z urzędu. Zamieszkał jako rezydent, rekonwalescent w Parafii Św. Andrzeja Boboli w Poznaniu na Junikowie. Jest nadzieja, a może nawet już i pewność, że latem obejmie ponownie jakąś parafię. Na razie jednak musi się mocno oszczędzać. Przez kilka miesięcy w parafii św. Alberta były cały czas zastępstwa. Duszpasterstwo z doskoku. Nie może to trwać na dłuższą metę.

Ks. Tomasz był bardzo dobrze przyjęty przez swoich parafian. Przyszedł dopiero w lecie 2021 roku po przejściu na emeryturę ks. Eugeniusza Raubo. Wydawało się, że trochę tu pobędzie. Niestety ciężka choroba może dotknąć człowieka także w sile wieku. Niech Imię Boże będzie uwielbione w tym, że wyszedł z tej choroby. Wielki szacunek dla niego za podjęcie ze względu na dobro ludzi tak trudnej dla siebie decyzji. W niedzielę 12 marca po ostatniej naszej Mszy św. pojechałem do Koziegłówek do parafii Św. Alberta, by pobłogosławić ks. Tomasza, który właśnie wtedy zegnał się z dotychczasowymi parafianami.

W jego miejsce pojawił się ks. Daniel Wachowiak, lat 45, wyświęcony w 2003 roku, dotychczasowy proboszcz w parafii NMP Wniebowziętej w Pilce. Wprowadzenie w urząd miało miejsce w niedzielę 5 marca. Odwiedziłem go by się zapoznać. Jesteśmy przecież duszpasterzami w jednym dekanacie. Muszę powiedzieć, że robi bardzo dobre wrażenie. Przy drugim widzeniu się dostałem od niego książeczkę, którą napisał. Nieduża, podobna objętościowo do „Wierzenickich katechez”, zatytułowana jakże wymownie: „Gdy ktoś bliski odchodzi od Kościoła”. Zacząłem ją czytać i na razie nie skończyłem, bo gdzieś ją położyłem i... wiecie jak u mnie wygląda na biurku i wkoło niego, nie mogę jej

znaleźć. Tym niemniej sędzę, że warta ona jest dania do ręki wielu osobom także w naszej parafii. Przy chwili spokojniejszej, np. w czasie Świąt Wielkanocnych zaproponuję ją do poczytania.



Jezus umiera na krzyżu

**Miłosierdzie jest gotowością
oddania życia za drugich.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

Już w tym jednym ks. Daniel, nowy proboszcz zyskał moją sympatię. Widzi ten sam problem w Kościele. Nie ma zbyt wiele ogólnodostępnych popularnych krótkich ciekawych opracowań na poszczególne tematy. Ludzie odchodzą od czytania grubych książek. Wolą coś krótszego, przystępnego w treści. W księgarniach katolickich jest sporo poważnych rozmaitych tytułów, ze sprzedają ich pewnie wygląda różnie. Taką niedużą lekturę, która dotyka jakiejś istoty, można przyswoić sobie w krótkim czasie. Przy którejś okazji ks. Daniela zaproszę do Wierzenicy.

xpk

Lekcje polskiego

Pobyt naszych gości z Ukrainy przedłuża się. Zapewne nie myśleli, że przyjdzie im przeżywać w Polsce drugie Święta Wielkanocne. Niestety ciągle trwająca wojna nie pozwala im myśleć o powrocie. Pobyt u nas jest dla nich trochę przymusowy. Starają się jednak przystosować do życia polskiego. Znajomość polskich słów, umiejętność porozumienia się z ludźmi w Polsce w podstawowych sprawach bardzo im to ułatwia. Dlatego też od września zacząłem dla nich prowadzić lekcje języka polskiego. Do wakacji przyjeżdżała do ośrodka jakaś pani skierowana przez OPS w Swarzędzu. W wakacje nastąpiła przerwa w nauczaniu, a w nowym roku szkolnym wznowienia tych zajęć nie było. Dlatego też wszedłem w tę rolę. Ponieważ nie mam do tego żadnego przygotowania robię to według własnego uznania.

Ciało Jezusa zdjęte z krzyża

**Miłosierdzie jest umiejętnością
trwania w milczeniu
i posłuszeństwie.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.



Poznaliśmy trochę podstawowych słów, potem uczyliśmy się odmian rzeczowników, czasowników i przymiotników. Zaczęliśmy budować proste zdania. Wreszcie zaczęliśmy uczyć się pisać i czytać po polsku. Niektórzy łapią szybciej, niektórzy gorzej ale w sumie widzę, że idzie małymi krokami do przodu. Oczywiście problemem jest *ż* i *rz*, *ch* i *h*, *u* i *ó*, *sz*, *cz*, *dz*, *dź*, *ń*, *ś*, *ć*, *ź*, *ż*, *ą* i *ę*. Lekcje odbywają się dwa razy w tygodniu w poniedziałek i czwartek po ich kolacji o 18 30. Zawsze przygotowują dla mnie mały poczęstunek. Spotkanie trwa nie dłużej niż godzinę.

W czwartek 16 marca pracowaliśmy nad poniższym tekstem. Najpierw żeśmy uczyli się go czytać wspólnie. Nie trzeba było niczego tłumaczyć bo poza słowem „żołnierz” wszystko inne rozumieli. Potem po kolei było indywidualne czytanie, wreszcie przy tablicy każdy miał okazję spróbować swoich sił w pisaniu.

„W kwietniu będziemy przeżywać Święta Wielkanocne. Po raz drugi obchodzić je będziemy w Polsce. W pierwszy dzień świąt około trzynastej godziny wszystkie osoby z Ukrainy usiądą razem do świątecznego stołu na probostwie w Wierzenicy. Dzisiaj dostaliśmy zaproszenie na to spotkanie. W niedzielę wieczorem albo w poniedziałek wielkanocny odwiedzimy domy polskich rodzin w parafii i tak samo jak w Święta Bożego Narodzenia będziemy wspólnie dzielić świąteczną radość. Wierzimy, że wojna wkrótce się skończy pomyślnie dla nas i w następne święta będziemy już u siebie z naszymi kochanymi bliskimi. W modlitwie jesteśmy blisko z naszymi bohaterskimi żołnierzami.”



Uczyliśmy się też razem modlitwy Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu. Także modlitwy za zmarłych Dobry Jezu a nasz Panie.... Przed Bożym Narodzeniem uczyliśmy się też kolęd.

Jezus złożony do grobu

**Miłosierdzie jest pewnością
zbawienia.**

Jezu Miłosierny przyczyn się za nami.

Mam nadzieję, że w głowach naszych gości coś z tych lekcji zostanie. Jedno jest pewne, staram się uczyć ich nie tylko głową ale całym swoim sercem.

xpk

Letnie zaproszenie do Pustkowa

W poniedziałek 27 lutego w towarzystwie pani Ireny Prokop i Galiny, znanej już wielu pani z Ukrainy, udałem się do Pustkowa nad morzem, celem ustalenia wszystkich ostatnich kwestii związanych z tegorocznym wakacyjnym wypoczynkiem dzieci, młodzieży i dorosłych. Już w jesieni ub. roku mieliśmy porobione rezerwacje ale co roku lubimy pojechać wcześniej, wszystko posprawdzać i zapoznać się z gospodarzami obiektu.

Podróż dla mnie nie należała do łatwych. Niestety trochę w nocy niespokojnie spałem i obudziłem się przedwcześnie. Siadając za kierownicą byłem lekko niedospany. Przed nami była droga w dwie strony. Zanim dojechaliśmy nad morze już czułem duże zmęczenie. Naszym GPsem w końcówce drogi był nasz pan kierowca Przemek, z którym od lat jeździmy na wakacje. Szczęśliwie dla nas nie był w trasie i mógł nami pokierować z dala. Trzy razy telefonowałem do niego, gdyż nam w samochodzie akurat na końcówce drogi nad morze wysiadła nawigacja.

W samym Pustkowie nie byliśmy zbyt długo. Półtorej godziny rozmawialiśmy z właścicielami obiektu, W tym czasie też obejrzelśmy wszystko: pokoje, łazienki, kuchnie jadalnie itp. Trafiliśmy na dość ładne miejsce. Nie wszystko widać na obrazkach w internecie. Na pewno nie przeżyliśmy rozczarowania. Warunki są dobre. Pokoje z łazienkami, z lodówką i telewizorem. Przy ul. Spacerowej jest to ostatni dom przed zejściem na plażę. Do morza jest rzeczywiście niedaleko. Nie wiem, to może być minus, czy wieczorami tam będzie cicho, czy czasem nie będziemy słyszeć nocnych spacerowiczów. Na to bym się trochę przygotował zaopatrując się w zatyczki do uszu.

Potem zrobiliśmy sobie spacer nad morze i wzdłuż plaży. Pogoda tego dnia była bajeczna. Bez wiatru ładnie świecące słońce. Pani Galina pierwszy raz była nad polskim morzem. Gdyby nie to, że trzeba było wracać, chętnie chodziłoby się dłużej. Dobrze, że za kierownicą miałem zmiennika i nie musiałem sam prowadzić samochodu. Chociaż 4/5 drogi jechało się wygodnie ekspresówką i autostradą (360 km w jedną stronę), czułem, że dla mnie na raz to już jest za dużo.

Niestety nad morzem nie jest tanio. Mimo końca sezonu (od 20 sierpnia dzieci i od 3 września dorośli), koszt wychodzi nieporównywalnie drożej w stosunku do ubiegłych lat. Udało nam się wynegocjować, że śniadania i kolacje robić będziemy sobie sami we własnym zakresie.

xpk

Rok prof. Józefa Rivolego

15 grudnia 2022 r. w Sali Białej Bazaru Poznańskiego zainicjowany został rok prof. Józefa Rivolego w 100. rocznicę nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego. Inauguracja roku Rivolego miała miejsce podczas seminarium Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz Wydziału Leśnego i Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Uchwałą Senatu Uniwersytetu Poznańskiego z 15 grudnia 1922 r. prof. Józefowi Rivoli oraz Marii Skłodowskiej-Curie i Romanowi



Dmowskiemu, zostały nadane tytuły doktora *honoris causa*. Były to pierwsze doktoraty h.c. Uniwersytetu Poznańskiego. Uroczystość wręczenia dyplomu doktora h.c. nauk leśnych temu seniorowi polskich leśników odbyło się 4 listopada 1923 r. Ten wybitny leśnik, podróżnik, wydawca – własnym nakładem wydawał miesięcznik „Przegląd Leśniczy”, autor wielu publikacji o tematyce leśnej był mocno związany z terenem gminy Swarzędz. Urodził się 3 października 1838 r. w Nowej Wsi (nazwa niemiecka Neudorf) koło Swarzędza. Od 1957 r. Nowa Wieś jest w granicach miasta. To okolica gdzie dzisiaj są Skansen i Muzeum Pszczelarstwa im. prof. R. Kosteckiego oraz dwór, potocznie określany



mianem pałacyku – Pałacyk pod lipami. Według informacji Antoniego Kobzy ojciec Rivolego, po którym został obdarzony imieniem, od roku 1838 r. dzierżawił od domeny swarzędzkiej folwark Nowa Wieś. Z pewnością Józef nie urodził się w pałacyku, który jest z końca XIX wieku. Wtedy, zdaniem A. Kobzy, mógł tam być domek przypominający chałupę chłopskie, może z lepszych materiałów, może trochę większy, ale to wszystko. Od 1.10. 1873 r. J. Rivoli był wykładowcą w założonej w Żabikowie, z inicjatywy i dzięki środkom hr. Augusta Cieszkowskiego z Wierzenicy, Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. W półroczu zimowym 1873/74 wykładał przedmioty: nauka hodowania lasów, meteorologia ogólna. Z tą jedyną polską wyższą uczelnią na ziemiach zaboru pruskiego związany był do 1875 roku. 52 lata życia poświęcił na aktywność, najpierw w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym (CTG) dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a potem Towarzystwie Leśnym. Wydział Leśny CTG utworzono 19.12.1866 r. (z Hipolitem Trąpczyńskim i Hipolitem Cegielskim przyczynił się do jego powstania) był przewodniczącym jego Sekcji Południowej. W 1881 r. przejął kierownictwo Wydziału, pełniąc funkcję przewodniczącego do 1908 r., wówczas Wydział przekształcił się w Towarzystwo Leśne w Wielkim Księstwie Poznańskim, Został jego prezesem, sprawował tę funkcję do stycznia 1918 r. 13 czerwca 1881 r. 15 osób z CTG i gości, w tym 8 członków Wydziału Leśnego pod przewodnictwem J. Rivolego zwiedzało szkołkę leśną hr. Augusta Cieszkowskiego koło Wierzenicy (zanikłe dziś Pawłówko). *Mimo deszczu, obejrzano wszystkie osobliwości ciekawej obszernej i starannie pielęgnowanej szkołki, gdzie wszystkie ważniejsze gatunki drzew rosną.* Potem odbyły się próby

terenowe dwóch pługów leśnych. Rozmawiano też na temat utworzenia *stacyi doświadczałnej leśnej w Wierzenicy*, w budynku zwanym do dziś „Akademia”. Cieszkowski wybudował go po śmierci żony z przeznaczeniem na wyższą szkołę rolniczą jej imienia. We wrześniu 1919 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego, a 1 października Wydział rozpoczął swoją działalność, jako trzeci w strukturach Wszechnicy Piastowskiej (od 10 kwietnia 1920 r. zmiana nazwy na Uniwersytet Poznański, dziś im. A. Mickiewicza). Pierwszym jego prodziekanem został prof. Józef Rivoli. WR-L nawiązywał do tradycji i dorobku powstałej w 1870 r. szkoły żabikowskiej, a J. Rivoli był po niemal półwieczu żywym łącznikiem między obiema uczelniami. Zmarł 16 lutego 1926 r. Jest patronem ulic w Swarzędzu i Zalasewie (to ta sama ulica), w Luboniu (Żabikowo jest dziś częścią tego miasta), Poznaniu. Dziękujemy prof. Małgorzacie Mańce za udostępnione materiały.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Studia Augusta Cieszkowskiego

W lutym minęło 191 lat od chwili kiedy August Cieszkowski rozpoczął studia. Kiedy w wydanej w zeszłym roku książce przeczytaliśmy: *Przypadają więc na koniec studiów krakowskich (1831-1833)*, a dalej *po powrocie ze studiów w Heidelbergu* postanowiliśmy wobec tych błędnych zapisów bliżej zająć się tym tematem. Zwłaszcza, że zdarzyło się nam powielić podobne traktując ich autorów jako autorytety o uznanym dorobku naukowym.

Najpierw Uniwersytet Jagielloński. W książce *Wielkopoleanie XIX wieku* wydanej w Poznaniu w 1969 r. prof. Andrzej Wojtkowski napisał: *Przed upadkiem powstania ojciec wywiózł go do Krakowa i oddał do liceum Św. Barbary, gdzie 10 lutego 1832 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Niezwłocznie też, mianowicie 16 lutego, zapisał się na wydział filozoficzny tamtejszego Uniwersytetu. Lecz już 7 kwietnia tegoż roku na żądanie ojca został z albumu studentów wykreślony. Daty 10 i 16 lutego oraz 7 kwietnia są zgodne z aktami UJ. Wątpliwości budzą słowa – oddał do liceum sugerujące, że został jego uczniem. Zwróciliśmy się do Biblioteki UJ z pytaniem o naukę Augusta w liceum św. Barbary, jej pracownicy nie znaleźli w dokumentach św. Barbary żadnego wpisu*

o nim jako uczniu. Niemiecki slawista Walter Georg Kühne (po dwóch pobytach w Wierzenicy w latach dwudziestych XX wieku) w „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven” w 1931 r. zamieścił curriculum vitae Augusta napisane dla uniwersytetu w Heidelbergu w związku z obroną pracy doktorskiej. Nie studiował tam, dzisiejsze studia doktoranckie były wtedy śpiewem odległej przyszłości. Kühne zamieścił uwagę, że pierwodruk (?), a chyba raczej pierwopis, tekstu Cieszkowskiego został poprawiony ręką jego przyjaciela Carla Lehmana, a on zamieszcza bez tych poprawek. Pomińmy tu skądinąd ciekawą kwestię daty urodzenia – 6 września 1814 r. istotnymi informacjami są ta o zdaniu matury w Krakowie po wojnie 1831 roku i studiach w Krakowie. Ze studiami, a dokładniej czasem ich trwania pojawia się problem z alternatywnym tłumaczeniem słów: *wo ich durch zwei Semester einen Gesamtkursus* jako fragmentu całości.

W pierwszym odruchu korzystamy z tłumaczy komputerowych, trzech i trzy wersje:

- gdzie przez dwa semestry odbyłem ogólny kurs,
- gdzie ukończyłem dwusemestralny kurs,
- gdzie przez dwa semestry uczęszczałem na obszerny kurs.

Są dwa tłumaczenia w książkach:

- przez dwa semestry przeszedłem cały kurs (2019),
- w przeciągu dwu semestrów wysłuchałem kursu (1948).

To ostatnie, z *Czyn jako wyraz postawy moralnej Augusta Cieszkowskiego* Józefa Kellera, wydaje się najbliższym stanowi faktycznemu. W odpowiedzi na zapytanie odnośnie organizacji roku akademickiego 1831-1832 Marcin Danek z Archiwum UJ odpowiedział. *W statucie organicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego z 24 sierpnia 1833 roku (rozdział IV, paragraf 29) podane jest, że: Półrocze zimowe rozpoczyna się od 1go Października, a kończy się ostatniego Lutego; półrocze letnie rozpoczyna się 8 Marca, a kończy się ostatniego Lipca. Istniały więc krótkie ferie zimowe dla uczniów i profesorów. Wydaje się, że w roku 1831/32 musiało być podobnie. W tym dokumencie zapisano też, że: Na dni czternaście przed zaniknięciem każdego półrocza, będą, we wszystkich Wydziałach examina z przepisanych przedmiotów naukowych odbywane. Zakładając, co wydaje się w pełni uprawnionym, że statut sankcjonował dotychczasowy stan rzeczy August zapisał się pod koniec półrocza (semestru) zimowego. Został zgodnie z żądaniem ojca wypisany po około miesiącu zajęć półrocza letniego. W raporcie rocznym z egzaminu publicznego uczniów katedry literatury łacińskiej od dnia 19 miesiąca października 1831 do 30 czerwca roku 1832 przy*

Auguście zapisano. Kto koszt łoży – rodzice, pilność w uczęszczaniu i uwadze – wzorowa, klasa postępku – celująca, władze umysłowe – bardzo dobre.

Wojtkowski pisze dalej w nawiązaniu do życiorysu dla Heidelbergu – *studiował przez dwa semestry* i komentuje. *Chodziło zatem tylko o to, żeby jego nazwisko nie widniało w albumie*, to w kontekście zakazu studiów przez poddanych cara. Obowiązywał on od 1823 roku, studia były dla nich możliwe po uzyskaniu specjalnego pozwolenia, niezmiernie rzadko udzielanego. Czy August lub jego ojciec Paweł ubiegali się o nie, zważywszy działania wojenne 1831 roku wydaje się to mało prawdopodobnym. Co studiował?, oczywiście głównie filozofię. Wspomniany statut UJ głosił. *Przedmioty Wydziału Teologicznego, tudzież Prawą, kończą się w trzech latach; Wydziału Lekarskiego w 5. latach; Filozoficznego zaś w 2. latach.* Czyli studia filozoficzne były najkrótszymi. Czy August Cieszkowski studiował przez dwa semestry czy raczej, i to formalnie, w trakcie dwóch semestrów.

Co przemawia za tym, że August jednak nie studiował w półroczu zimowym roku akademickiego 1832-1833 czyli realnie przez dwa pełne semestry. Prof. Adam Wrzosek w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” w 1924 r. zamieścił *Moje wspomnienia* Fryderyka Skobla (fragment także w "Dzienniku Poznańskim" z tegoż roku). Brał on jako lekarz – absolwent UJ, udział w powstaniu listopadowym, a następnie wrócił do Krakowa, tu celowo obszerny cytat. „Wreszcie wróciliśmy szczęśliwie do miłego Krakowa, po blisko całorocznej niebytności, w nocy z dnia 1-go na 2-gi stycznia 1832 r. Tu odwiedziłem moich profesorów zacnego Boduszyńskiego i Brodowicza tudzież wielce szanownego promotora i protektora mego, dra Józefa Jakubowskiego, a przekonawszy się, że w owej porze nie było w Krakowie żadnej posady, o którą mógłbym się starać, poszedłem za radą tego ostatniego, żeby wrócić do Królestwa. W tym względzie przyrzekł mi swoją pomoc. (...) obiecał mi, iż mnie poleci na lekarza domowego zamożnemu obywatelowi z Królestwa, który, schroniwszy się do Krakowa podczas wojny, wkrótce ma wrócić do kraju. Tym obywatelem był ś. p. Paweł Cieszkowski, ojciec znakomitego filozofa Augusta Cieszkowskiego, posiadający dwa klucze: jeden (Stawiska) pod Siedlcami, a drugi (Surków) pod Krasnymstawem. Ugoda stanęła bardzo łatwo, ponieważ, nie mając żadnego utrzymania, drożyć się nie mogłem. Tak więc porzuciłem znowu z bólem serca Kraków, wyjechałem z Cieszkowskim

naprzód do Stawisk, a potem do Surkowa. Był to człowiek dosyć świątły i uprzejmy, acz z pewnemi uprzedzeniami kastowemi, któremi przecież nie obrażał nikogo. Zresztą będąc jeszcze krzepkim, acz w wieku podeszłym, pragnął opieką lekarską otoczyć swojego słabowitego jedynaka. Jakoż w lecie pojechałem z Augustem Cieszkowskim do Buska, gdzieśmy przepędzili 6 tygodni. Resztę lata przepędziliśmy na wsi; na zimę sprowadziliśmy się do Warszawy, gdzie stary Cieszkowski najął na pół roku dom Brzostowskich przy ulicy Elektoralfiej, naprzeciwko banku. Zima ta przeszła mi bardzo jednostajnie, acz nie bez korzyści. Albowiem August Cieszkowski kawęczał ciągle, a więc ani wychodził, ani wyjeżdżał z obawy zaziębnienia, a przytem przewłoczne zapalenie oczu, połączone z wielkim światłowstrętem (sprawiało, że) nic a nic czytać nie mógł. A ponieważ był nadzwyczajnie chciwym wiedzy, przeto czytywałem mu różne dzieła, polskie i francuskie po całych dniach, a nawet i wieczorach. Bo chociaż ojciec przyjmował u siebie gości, to syn nie mógł się bawić z nimi, ponieważ światło go raziło. Wszelako, tak żyjąc, bardzom posmutniał, a nawet podupał na zdrowiu. (...) Do tego opanowała mnie jakaś dziwna tęsknota do Krakowa. (...) Pożegnałem tedy JP. Pawła Cieszkowskiego, bawiącego u siebie na wsi w Stawiskach, w połowie maja 1833 r., a odprowadziwszy Augusta Cieszkowskiego na powtórna kurację do Buska, wróciłem do Krakowa dnia 25 maja.”

Co z niego wynika w interesującej nas kwestii studiów. Po pierwsze; *wyjechałem z Cieszkowskim naprzód do Stawisk, a potem do Surkowa* (to błędny zapis, powinno być Surhowa), i dalej: *Jakoż w lecie pojechałem z Augustem Cieszkowskim do Buska*. Zatem późną wiosną 1832 r. August nie mógł być w Krakowie i tam studiować. Po drugie; *Resztę lata przepędziliśmy na wsi; na zimę sprowadziliśmy się do Warszawy*, a dalej: *Pożegnałem tedy JP. Pawła Cieszkowskiego, bawiącego u siebie na wsi w Stawiskach, w połowie maja 1833 r., a odprowadziwszy Augusta Cieszkowskiego na powtórna kurację do Buska* znowuż wykluczają studiowanie w Krakowie.

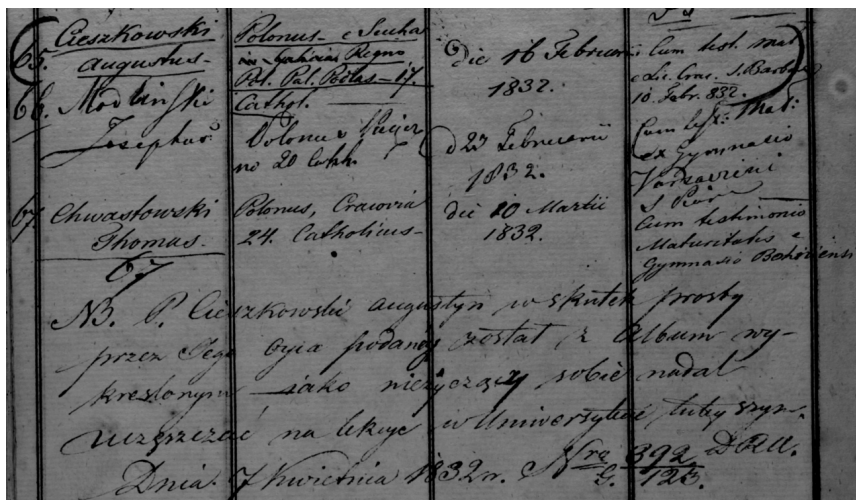
Teraz studia w Berlinie, o których wiadomo to co napisał dla uniwersytetu w Heidelbergu, znowu za W. Kühne. Jest tam o ciężkiej chorobie oczu, to zgodne z tym co napisał F. Skobel. Jednak jego wspomnienia przeczą dalszym słowom Augusta, że choroba uniemożliwiła mu, tu znowu kwestia alternatyw tłumaczenia, bezpośrednie studiowanie lub dalsze regularne studia (w domyśle

w Krakowie). Następnie, już w Berlinie, poprawa stanu zdrowia umożliwiła mu przez pięć/w ciągu pięciu semestrów udział w wykładach, głównie z zakresu filozofii. Możemy założyć że jesienią 1833 r. po drugim pobycie w Busku pojechał do Berlina, tam najpierw leczył oczy, a potem studiował. W Berlinie studiował na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma (Friedrich-Wilhelms-Universität), dziś to Uniwersytet Humboldtów. Zwróciliśmy się do archiwum uniwersyteckiego z pytaniem o Augusta Cieszkowskiego w dokumentach FWU. Od Kevina Aegertera otrzymaliśmy szereg informacji, jednak zupełnie nie takich jakich spodziewaliśmy się. *Niestety, nie udało mi się znaleźć żadnego wpisu na temat Augusta Cieszkowskiego w księdze rejestrowej (Matrikelbuch?) ani na listach studentów Wydziału Filozoficznego. Można zatem przyjąć, że nie był on regularnie zapisanym studentem tej uczelni. W tym czasie można było jednak pod pewnymi warunkami uczęszczać na wykłady bez zapisów, ale nie zachowały się żadne rejestry ani inne dokumenty dotyczące tych studentów. W kolejnym mailu: jest całkiem możliwe, że August Cieszkowski słuchał wykładów na uniwersytecie, ale nie został immatrykulowany.* Istotnie w urzędowych spisach wykładowców i studentów obok studentów immatrykulowanych (sprawdziliśmy, w tych z lat 1833-1836 August nie figuruje) zawierających nazwiska i szereg innych danych podawana jest liczba studentów nieimmatrykulowanych. Od Wielkanocy do św. Michała (29 września) 1834 r., tych pierwszych było 1863, a drugich 526. Mogli to być zarówno studium na FWU jak też korzystający z wykładów na nim studenci z innych berlińskich szkół wyższych. Na pytanie o prawa i obowiązki studentów bez immatrykulacji odpowiedział, że nie wie nic o ich prawach i obowiązkach. Oraz: *Znam tylko specjalne formularze z późniejszych czasów dla studentów gościnnych, którzy mogli mieć potwierdzone wszystkie kursy, na które uczęszczali. Z akt kuratora uniwersyteckiego (datowanych na lata 1822-1840) wynika, że studenci bez immatrykulacji musieli zapisywać się na wykłady w Kwesturze tak samo jak studenci immatrykulowani (a więc najprawdopodobniej także wnosić opłaty za wykłady). Nie ma tu jednak żadnych wykazów, gdyż prawie wszystkie zapisy Kwestury zostały zniszczone.*

Z korespondencji Augusta z jego berlińskim profesorem Karlem Ludwigiem Micheletem wynika, że studia skończył w 1836 r., do Wielkanocy czy po niej, tego pewnie nigdy nie dowiemy się. 30 czerwca 1836 r. napisał: *mam tu o wiele więcej wolnego czasu na studia*

(tu w rozumieniu badania naukowe nad jakimś zagadnieniem) i pracę umysłową niż w Berlinie; jedną z przyczyn tego jest stopniowa poprawa mego zdrowia, (z dalszych słów wynika, że nadal chodziło o oczy) a poza tym nie jestem tu związany stałymi terminami, które w Berlinie bardzo często mnie kępowały. 18 marca 1837 r. w nawiązaniu do karnawału: jak to się stało, że ja, którego Pan znał tak pochłoniętym studiami i traktującym je tak pedantycznie, mogłem się zdecydować na zamianę książki i pióra na białe rękawiczki i szapoklak. Prosi Micheleta o: przypomnienie mnie pamięci najszanowniejszych Pańskich kolegów i wymienia nazwiska profesorów z życiorysu dla uniwersytetu w Heidelbergu. To ewidentnie potwierdza jego berlińskie studia filozoficzne i nie tylko. W życiorysie dla uniwersytetu w Heidelbergu wymienia też wykłady z historii najnowszej, fizyki i chemii eksperymentalnej, przyrodoznawstwa i nauk politycznych. Przemawia to za tym, że chodził na wykłady na różnych wydziałach kierując się swoimi zainteresowaniami, nie był przypisany tylko do jednego z nich. To rzecz jasna domniemanie zdające się mieć mocne podstawy, jednak pełnej odpowiedzi na pytanie dlaczego nie był studentem immatrykulowanym chyba nigdy nie poznamy. Bez wątplenia bez względu na to jak długo i na ile formalnie studiował czynił to z ogromnym zapałem i zaangażowaniem.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyński



Ogłoszenie

Przetarg na dzierżawę ziemi parafialnej

Z dniem 30 września br. kończy się dotychczasowa dziesięcioletnia letnia umowa na dzierżawę ziemi rolnej będącej własnością parafii w Wierzenicy. Rozporządzeniem Kurii Metropolitalnej w Poznaniu zostałem zobowiązany do wyłonienia drogą przetargu następnego dzierżawcy ziemi. Do przetargu mogą stanąć wszystkie osoby prowadzące gospodarstwo rolne niezależnie od miejsca zamieszkania.

Każdy dzierżawca opłaca podatek od ziemi rolnej do gminy Swarzędz, a także na rzecz parafii jednorazowo przed końcem roku czynsz z tytułu dzierżawy, liczony według bieżących cen 1 q pszenicy. Oferty dzierżawne z podaniem proponowanej przez siebie wysokości tego czynszu np. „X”q z 1 ha, lub „Y”q z 1 ha, trzeba złożyć w dobrze zamkniętej kopercie do 20 kwietnia 2023 r. włącznie. Należy podać swoje dane adresowe i kontaktowe.

Otwarcie ofert będzie w dniu następnym o 11:00 w obecności zapowiedzianego przedstawiciela Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. Dzierżawa obejmuje 19 ha i ma być podpisana na 10 lat.

Zapytania inne jeszcze w tej sprawie do parafii w biurze parafialnym, przez pocztę elektroniczną xpk@vp.pl lub telefonicznie 510 71 71 76.

x Przemysław Kompf
proboszcz parafii

Wielkanoc 2023 w parafii w Wierzenicy

Wielki Czwartek

Pamiętka Ostatniej Wieczerzy o 18:30

Po liturgii do 20:30 okazja do spowiedzi św.

Modlitewne czuwanie w kościele w nocy
z czwartku na piątek od 20:00 do 05:00

Wielki Piątek

Droga Krzyżowa o świcie o 05:00

Modlitewne czuwanie w kościele w godzinach
od 6:00 do 10:00 i od 14:00 do 18:00.

Liturgia Męki Pańskiej o 18:30

Po zakończeniu liturgii do 20:30 okazja do spowiedzi św.

Modlitewne czuwanie w kościele
w nocy z piątku na sobotę od 20:00 do 06:00

Wielka Sobota

Modlitewne czuwanie w kościele od 6:00 do 21:00

Święcenie potraw:

Karłowice 9:30, Dębogóra 9:45, Mielno 10:00, Wierzonka
10:15, Barcinek 10:30, Bugaj 10:45,
Wierzenica 11:15 oraz 15:00

Po zakończeniu święceń w Wierzenicy
okazja do spowiedzi św.

Liturgia Wigilii Paschalnej

z procesją rezurekcyjną o 22:00

Niedziela Wielkanocna i Poniedziałek

Msze św. jak w każdą niedzielę.

W poniedziałek dodatkowo o 15:00



Zapraszamy w dzień i w nocy do adoracji i czuwania przy Jezusie w wierzenickim kościele



Wierzeniczenia * 2 /178/ 2023* Rok XXIV

Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy

Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński, Maciej Dominikowski

fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
oraz internet

skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski

adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl



*Znak
Dobro*

WIERZENICZENIA

LAUREAT NAGRODY

DZIENNIKARSKIEJ 2013